

OGIEŃ z NIEBA



II bitwa kampanii "Kryzys Bornholmski"

O 8 rano 5 września 1982 roku kapitan Drażkiewicz znajdował się wraz ze swoją kompanią na patrolu. Kolumna pojazdów podążała na północ trasą Borrelýngvej, kilka minut wcześniej mijając Hasle. Jakaś „głowa” w sztabie wymyśliła, że widok „czołgów” na ulicach uspokoi sytuację. Tak więc Drażkiewicz od czasu przybycia na tą zapomnianą przez Boga wyspę, zajmował się właściwie tylko jeżdżeniem w tą i z powrotem po doskonałych drogach. Wiadome jest, że wozy bojowe nie do takiej służby były projektowane, a przed wyruszeniem na Bornholm żaden BWP kompanii nie przeszedł remontu. Nieuchronną konsekwencją takiego stanu rzeczy były częste awarie. W kompanii z 10 etatowych BWP zostało 5 sprawnych maszyn. Pokrętnymi środkami udało się załatwić co prawda dwa transportery MLTB i samochód rozpoznawczy BRDM-2, jednak wozów starczyło tylko dla 7 drużyn piechoty. Kapitan wyrwał się z zamyślenia, oderwał oczy od peryskopu i wrócił do przerwanej parę minut wcześniej rozmowy.

- Więc jest Pan dziennikarzem *Gazety Olsztyńskiej* i trafił pan do nas, aby upamiętnić czyny „dzielnych” żołnierzy 15 Dywizji? No to teraz mi wyjaśnij dlaczego siedzisz w tej dziurze, a nie w NRD, gdzie są zwrócone oczy całego świata.

- To wynik pewnych przeszłych wydarzeń, przez które partia ma do...

Dalszą wypowiedź przerwał wytłumiony przez pancierz huk pobliskiej eksplozji.

- Sk...syny! – nie wytrzymał sierżant obsługujący WKM na wieży – Roz...rzyli gospodarstwo! Tak bez ostrzeżenia! Przecież... tam byli ich cywile.

Faktycznie, farma znajdująca się po prawej, jakieś 300 metrów od konwoju, zmieniła się w obłok kurzu i pyłu. Kapitan Drążkiewicz błyskawicznie zareagował. Skierował konwój do niewielkiego obniżenia terenu przy drodze. Zezwolił dziennikarzowi, który chciał udokumentować zbrodnie NATO-wskie, opuścić wóz, sam zaś przystąpił do wydawania rozkazów.

- Obywatelu Sierżancie! Wydaje się, że siły duńskie przystąpiły do desantu. Weźmiecie szeregowego z desantu BRDM'a oraz radio i udacie się na tamten pagórek. Spróbujcie skontaktować się z bazą ogniową w Hasle – i przybijcie desant do ziemi – wykonać!

- Tak jest, Obywatelu Kapitanie! – sierżant nie ukrywał wcześniej sympatii skierowanej ku zachodowi, jednakże obserwowane przed chwilą wydarzenia skłoniły go do zmiany zdania o PRL-u.

- Kapitanie, „Chrobry” na linii!

- Tu „Tarczownik 5”. „Chrobry”, mam tutaj kryzys.

- Wiem, zatrzymaj ich. „Tarczownik 4” i „Pancerny 1” są już w drodze.

- Tak jest! Zrobię co w mojej mocy.

Sierżant Pryt zajął pozycję na wzniesieniu. Miał piękny widok na desantujące się właśnie czołgi duńskie.

Chwycił mikrofon radia:

- „Ogar 3”, tu oko „Tarczownika 5”, jak mnie słyszysz?

- Doskonale, czekam na namiary...

- „Ogar” sieknij grochem tu...

Sierżant pochylił się nad mapą i przekazał namiary.

Sierżant Pryt przekazał namiary prawie idealnie. Salwę zniosło jakieś 100 metrów na południe. I dlatego zamiast odbić się od pancernych czołgów, pociski z haubic 122mm zatopiły barkę z dowództwem sił inwazyjnych.

W celownikach BWP pojawiły się sylwetki duńskich czołgów. Pierwszy, który wyłonił się za linii drzew, został dosłownie rozerwany przez pociski ppk Malutka. Niestety kolejne Leopardy zniszczyły dwa BWP i dalszy los słabo opancerzonych pojazdów mógłby być nieciekawym. Kapitan zareagował błyskawicznie – Gazem w kierunku zabudowań! – polecił.

Nad pozostałymi sześcioma wozami kompanii przeleciały pociski artylerii okrętowej – celem ostrzału okazała się farma znajdująca się za strumieniem na wschód o drogi. W ślad za pociskami artylerii leciały śmigłowce z desantem duńskich komandosów.

Sierżant meldował o siłach duńskich zajmujących zabudowania pierwotnie ostrzelanej farmy. Kapitan Drążkiewicz nie miał wyboru – rozkazał spieszyć się pozostałej piechocie i ruszyć do ataku. Wozy kompanii znalazły zaś względnie bezpieczne miejsce w zagłębieniach terenu.

Wpisany przez Maciej „xardas” Drążkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06

Leopardy 1 niepodzielnie królowały na polu bitwy. Jeszcze chwila – pomyślał kapitan, krótka chwila ...

Miał racje. Leopardy polujące na wozy kompanii nie zauważyły wjeżdżających im w odsłoniętą flankę rozwiniętych czołgów T-55 i BWP. Po chwili większość Leopardów płonęła. Odsiecz sprawnie oczyściła zabudowania z kompanii zmechanizowanej, tracąc jedynie kilka wozów. Bitwa była już właściwie wygrana. Wystarczyło jeszcze tylko zniszczyć aerodesant na wschodzie...

Po czasie uznano, że to musiał być błąd, że nikt nie wykrył grupy śmigłowców szturmowych. Nagły ogień z nieba przetoczył się po kompaniach „Tarczownik 5” i „Pancerny 1”.

Kapitan Drążkiewicz nie mógł ogarnąć umysłem rozmiarów klęski. W zamieszaniu zginęli wszyscy inni dowódcy... Szybko podjął decyzję. Trzeba się wycofać, rozumował. Najlepiej tam, gdzie nikt się nie spodziewał – na północ...

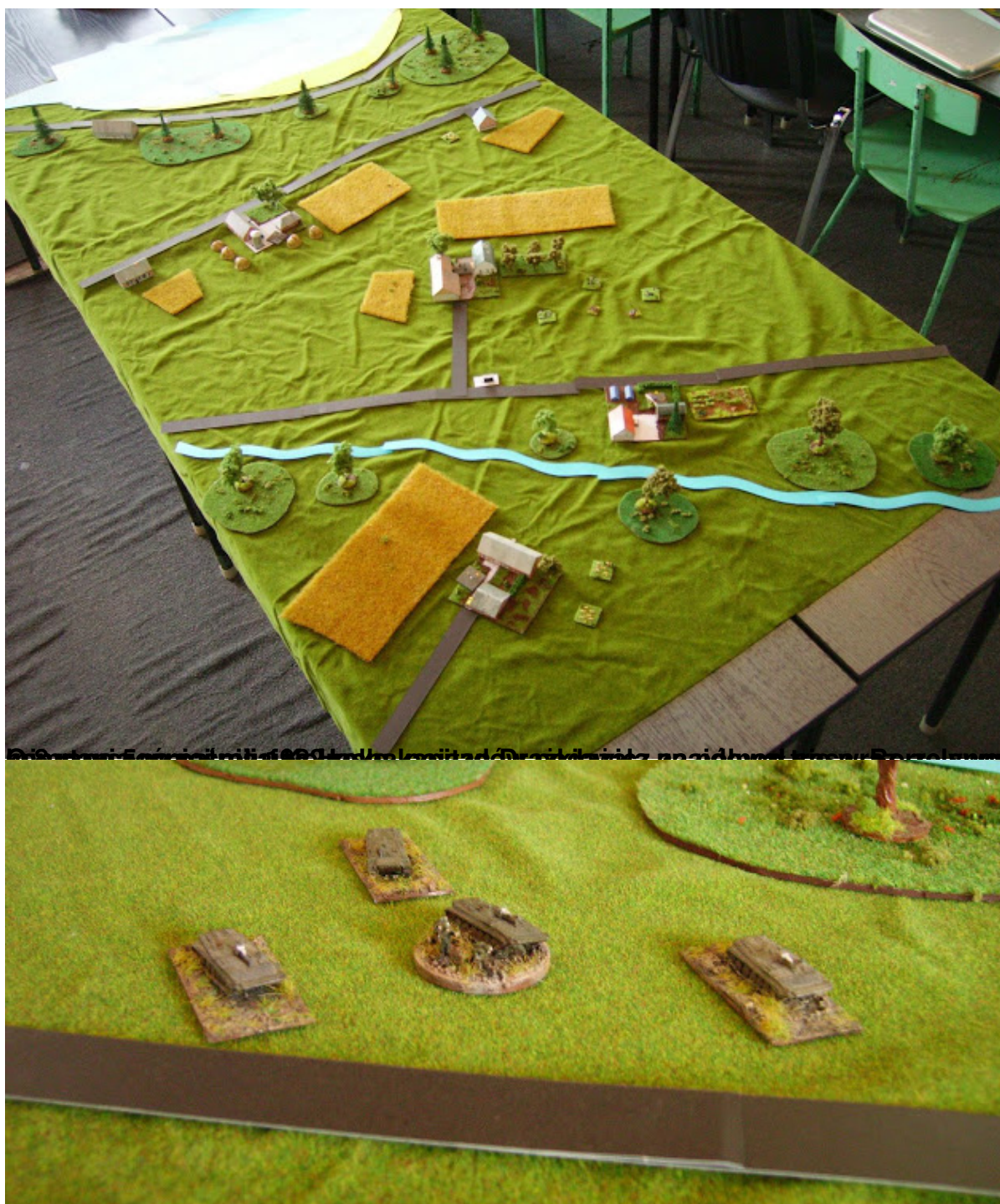
Po wszystkim udało się wyprowadzić 4 T-55, 3 BWP, 2 MTLB, BRDM dowodzenia oraz około 70 ludzi. Dziennikarz zwrócił się do kapitana z pytaniem:

- No i co teraz zrobimy?

- Z tym co nam zostało nie pokonamy desantu. Cofniemy się na północ i będziemy opóźniać ruch wroga w tym kierunku. Nie możemy pozwolić mu się rozwinąć. A na południu – stoi reszta 15. A oni już sobie poradzą.

Wpisany przez Maciej „xardas” Drażkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



Maciej, kilka

Kapitan Drażkiewicz przybliżył swoje

Wpisany przez Maciej „xardas” Drażkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



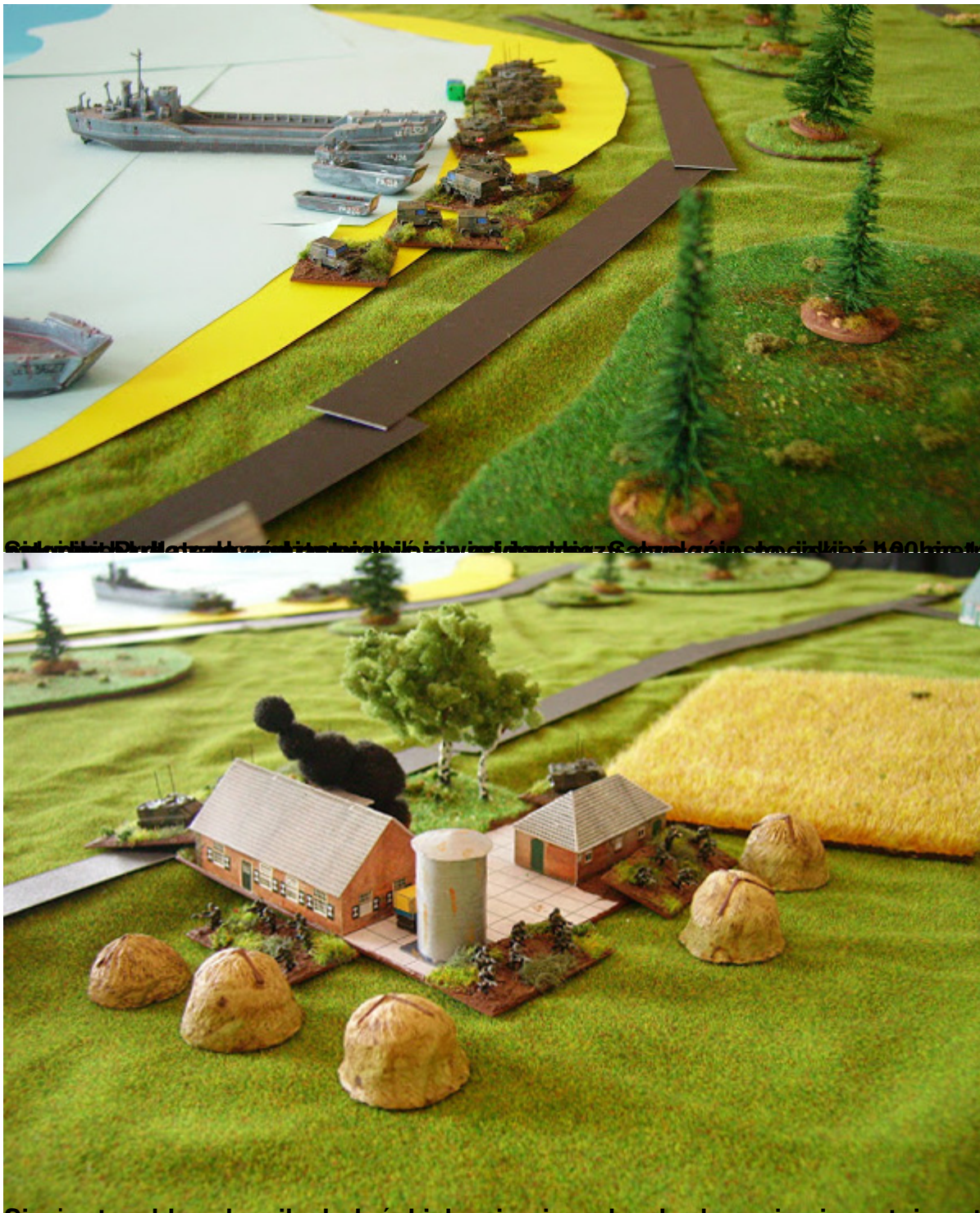
Sierżant Dunt zajął pozycję na wzgórniku



Miał piękny widok na desantujące się właśnie czołgi duńskie

Wpisany przez Maciej „xardas” Drążkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



Doniósant meldował o siłach duńskich zajmujących zabudowania pierwotnie ostrzelanej

Wpisany przez Maciej „xardas” Drażkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



Niestety koleś Leonardy zniszczył dwa BWP



Każdy z drużyn w tej rozgrywce miał swój własny styl gry, a w tym przypadku było to bardzo ciekawe i

[Cold War Commander] Ogień z nieba, rozgrywka w klubie Agresor 03.03.2013

Wpisany przez Maciej „xardas” Drążkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06

[illegible]

Wpisany przez Maciej „xardas” Drażkiewicz

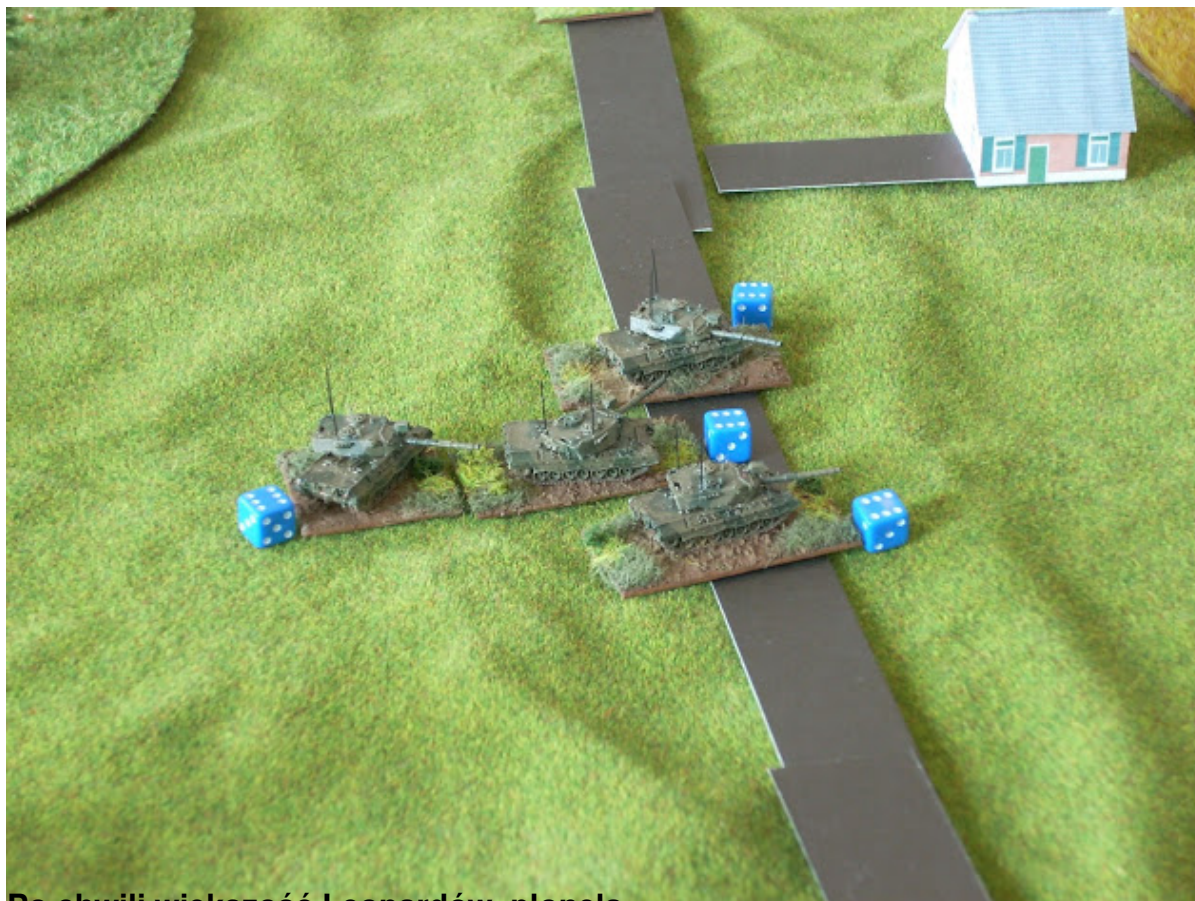
poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



Hełmy, wiolejące się nad głowami Rosjan. Nie zauważyły wjeżdżających im w odsłoniętą

Wpisany przez Maciej „xardas” Drażkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



Po chwili większość Leopardów płonęła



Kilka godzin później udało się opróżnić zabudowania z kompanii zmechanizowanej, tracąc jedynie

Wpisany przez Maciej „xardas” Drażkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



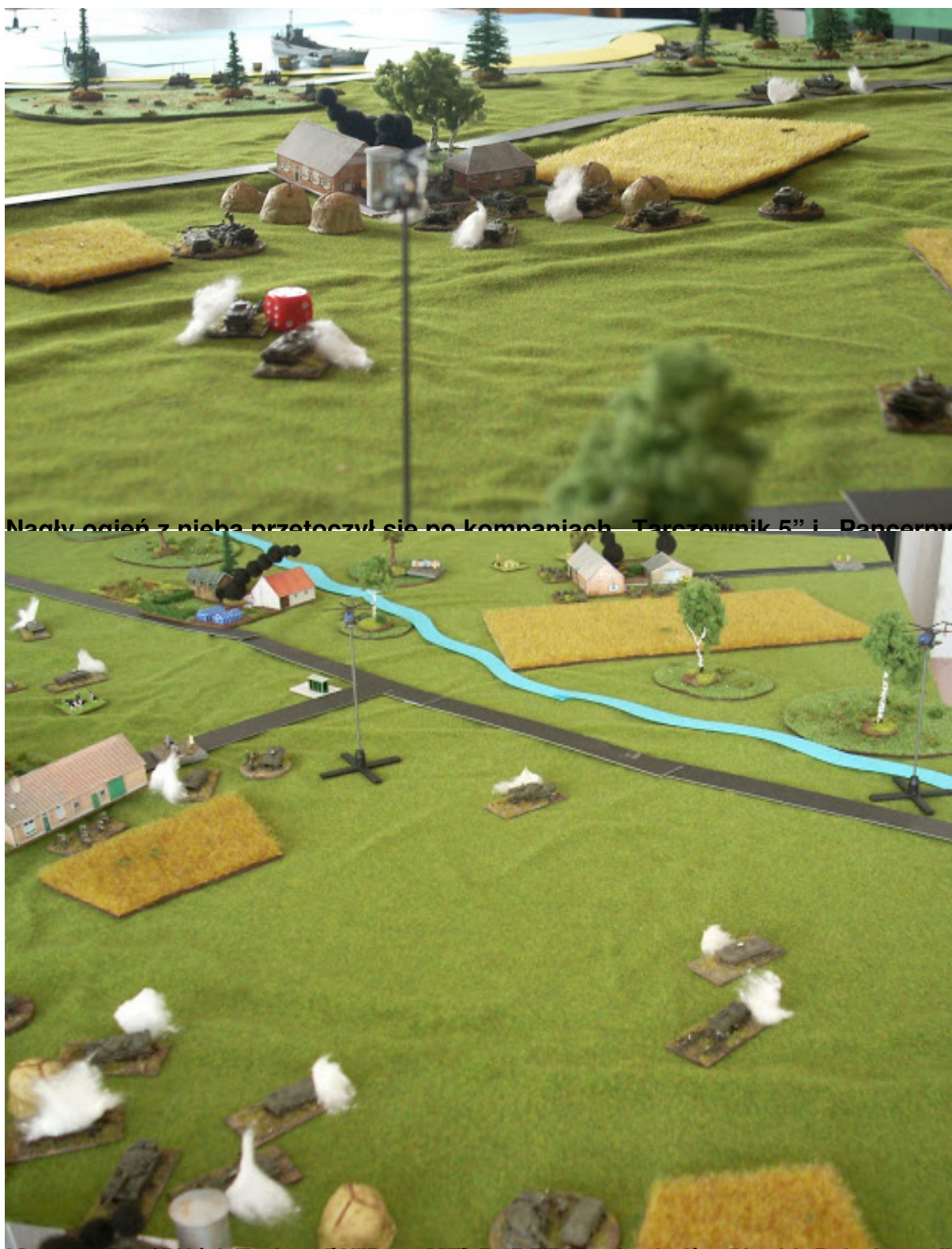
Wystarczyło jeszcze tylko zniszczyć aerodesant na wschodzie



W tym czasie wydano, że to musiał być błąd, że nikt nie wykrył grupy śmigłowców

Wpisany przez Maciej „xardas” Drażkiewicz

poniedziałek, 04 marca 2013 08:47 - Poprawiony wtorek, 05 marca 2013 17:06



Nagły ogień z nieba przetestował się na kompaniach "Tarczonik 5" i "Rancerny 1"

Opiekun: [Maciej „xardas” Drażkiewicz](#) | [Strona WWW: www.coldwarcommander.pl](#) | [Miejscowość: Warszawa](#) | [Rok założenia: 2010](#) | [Liczba członków: 12](#)